

Tadeusz Stegner

Czy tylko „dzieci, kuchnia, kościół”? Kobiety w polskim protestantyzmie w XIX i w początkach XX wieku

Reformacja była dziełem mężczyzn. Wśród wielkich przywódców reformy Kościoła trudno byłoby znaleźć kobiety. Likwidacja życia zakonnego w krajach protestanckich spowodowała zamknięcie możliwości kariery i działalności kobiet w tak rozumianej sferze publicznej. Przypomnijmy, że np. przeorysze niektórych klasztorów zarządzały wielkimi majątkami i odgrywały znaczącą rolę w wielu średniowiecznych i nowożytnych miastach czy księstwach. Opatka (Ksenia) klasztoru kanoniczek w Gandersheim, w Niemczech, otrzymała w XII w. tytuł księcia Rzeszy. Klasztor na swoich rozległych włościach posiadał własne siły zbrojne i sądownictwo, było to małe państewko rządzone przez kobiety, zlikwidowane po zwycięstwie Reformacji¹.

Tym, co pozytywnie wyróżniało wyznawców luteranizmu i kalwinizmu, był fakt, że zdecydowana większość ewangelików, również kobiet, umiała czytać i pisać. W Kościołach ewangelickich obowiązywała zasada, że pełnoprawnym członkiem zboru mogła być osoba po konfirmacji, a przystąpić do niej mogli jedynie młodzi chłopcy i dziewczęta umiejący czytać i pisać. Wynikało to także z wagi, jaką protestanci przywiązywali do znajomości Pisma Świętego i obowiązku jego czytania².

W protestantyzmie, tak jak niemal we wszystkich odłamach chrześcijaństwa do początków XX w., w hierarchii wartości kobieta stawiana była niżej od mężczyzny. Marcin Luter mawiał: „Dlaczego dziewczęta szybciej rosną od chłopców, a bo chwasty wyrastają ponad zboże”³. Miejsce kobiety było

¹ M. Bogucka, *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005, s. 40-41.

² I tak w połowie XIX w. w prawosławnej Rosji było 90% analfabetów, w katolickiej Hiszpanii – 75 %, a w luteranckiej Szwecji – 10%: Z. Pasek, *Protestancka kultura słowa*, [w:] *Protestancka kultura słowa*, red. Z. Pasek, Kraków 2009, s. 11.

³ *Luther zur Vergnüen*, oprac J. Schilling, Stuttgart 2008, s. 42.

w domu. Zdaniem naszego Reformatora „[...]kobiety powinny pozostawać w domu, siedzieć cicho w jego obrębie, utrzymywać go, rodzić i wychowywać dzieci”⁴. W etyce chrześcijańskiej podstawą ładu moralnego i podstawową częścią składową społeczeństwa była i jest rodzina. Marcin Luter pisał: „Bóg stworzył osobno mężczyznę i niewiastę [...] nie dla rozpusty, lecz aby żyli razem, byli płodni, płodzili dzieci, żywili i wychowywali je na chwałę Bożą [...]. W celu [...] uniknięcia nieczystości, ustanowił Bóg stan małżeński”. Stan małżeński, to jest związek jednego mężczyzny z jedną kobietą, w protestantyzmie uznawany był za zgodny z „wołą Boską i z naturą ludzką”⁵. Rzeczami nienaturalnymi były pozostawanie poza jego obrębem, jak również włożenie⁶. Stąd z ostrą krytyką ze strony Reformatora spotkała się instytucja celibatu. Luter zauważał, że „nasza papieska zgraja, klechy, mnisi i mniszki, gardząc stanem małżeńskim i zabraniając weni wstępować, idą przeciwko porządkowi, przykazaniu Bożemu”⁷, a w innym miejscu pisał: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się – to nie jest przykazanie, ale więcej: Boże dzieło, któremu przeszkadzać czy zezwalać nie jest w naszej mocy, dzieje się ono z taką nieuchronnością jak to, że urodziłem się mężczyzną, a jest potrzebniejsze niż jedzenie i picie, spanie i czuwanie. Wszczepiona jest w to natura i sposób, równie dobrze jak ciało i jego części, które do tego służą”⁸.

Nic też dziwnego, że i wielki Reformator wstąpił w związek małżeński, gdyż – jak pisał w jednym z listów: „Małżeństwo było dla mnie zawsze świętym postanowieniem Boskim”⁹. Wybranką Lutera była zbiegła zakonnica Katarzyna von Bora. Jego małżeństwo miało coś w sobie z aktu politycznego, było symbolem ostatecznego zerwania z uznającym celibat Kościołem rzymskokatolickim. Składane wcześniej śluby czystości złamali w tym przypadku oboje małżonkowie. Katarzyna okazała się dobrą żoną, matką sześciorga dzieci, zapobiegliwą gospodynią, która pomagała także mężowi w jego obowiązkach duszpasterskich. Jeden z polskich dziewiętnastowiecznych pastorów ks. Leopold

⁴ M. Luter, *Tischreden*, Erlanger Ausgabe 57, s. 272.

⁵ *Księgi wyznaniowe Kościoła luterńskiego, Duży katechizm*, Bielsko-Biała 1999, s. 82.

⁶ Historyk Maria Bogucka zauważyła: „Dla wyznawców luteranizmu i kalwinizmu niezamężna kobieta była uważana za stwór nienaturalny i podejrzany”. M. Bogucka, dz. cyt., s. 95.

⁷ *Księgi wyznaniowe*....., dz. cyt. s. 82.

⁸ Cyt. za: R. Friedental, *Marcin Luter*, Warszawa 1991, s. 451. M. Luter przytaczał także argumenty medyczne: „Lekarze [...] powiadają, że gdzie powstrzymuje się przemocą proces natury, tam musi to uderzyć na ciało i krew, zatruwając je.”, tamże, s. 451.

⁹ L. Otto, *Marcin Luter. Doktor świętej teologii*, Warszawa 1865, s. 106.

Otto pisał, że „życie domowe Lutra było bez skazy i odznaczało się nadzwyczajną prostotą”¹⁰.

Poglądy Marcina Lutra w kwestiach małżeńskich miały być wytycznymi dla postępowania ewangelików augsburskich, w tym także polskich środowisk protestanckich w XIX w., tworzących się głównie w Warszawie i na Śląsku Cieszyńskim. Leopold Otto – polski duchowny luterański, pastor w Warszawie i w Cieszynie, wydawca pisma dla Polaków-ewangelików („Zwiastuna Ewangelicznego”) twierdził, że „gdzie nie ma rodziny i życia rodzinnego, tam są hordy, plemiona – lecz nie ma narodu”¹¹. Rodzina była, jego zdaniem, dziełem Boskim i stała się nim poprzez związek małżeński. „Rodzinę stworzył Bóg przez małżeństwo”¹² – zauważał ksiądz Otto i zdecydowanie potępiał pojawiające się, głównie w kręgach socjalistycznych, projekty likwidacji w ogóle instytucji małżeństwa. Uważał, że doprowadzi to do zezwierżenia ludzkich obyczajów i dzieci pozbawione opieki rodziców ulegną deprawacji. Podobne poglądy głosił inny pastor z Królestwa, Wilhelm Angerstein, dla którego małżeństwo było „świętym obrządkiem Bożym, w którym dwoje ludzi przyrzeka sobie dożgonną wierność”¹³.

W protestantyzmie małżeństwo nie jest sakramentem, nie ustanowił go Chrystus¹⁴, ale nie jest też tylko umową mającą skutki prawne – jak to postulowali zwolennicy laicyzacji państwa. Zdaniem księdza Otto, należy je traktować jako symbol przymierza między Chrystusem a zborem, jest „stanem świętym i najprzedniejszym, bo z niego ma się ród ludzki na ziemi utrzymywać i Królestwo Boże szerzyć”¹⁵. Pastorzy nie pochwalali ślubów cywilnych¹⁶, mogły być one zawierane tylko wtedy, gdy istniały przeszkody prawne do zawarcia ślubu

¹⁰ Tamże, s. 107.

¹¹ L. Otto, *Ojciec rodziny*, „Zwiastun Ewangeliczny” 1881, nr 1.

¹² L. Otto, *O małżeństwie*, „Zwiastun Ewangeliczny” 1867, nr 11.

¹³ W. Angerstein, *Popularna symbolika czyli krótki wykład istniejących różnic pomiędzy Kościołami rzymsko-katolickim, ewangelicko-augsburskim czyli luterańskim i reformowanym*, Warszawa 1872, s. 57.

¹⁴ W *Obronie wyznania augsburskiego* pióra Filipa Melanchtona czytamy: „Małżeństwo nie zostało ustanowione dopiero w Nowym Testamencie, lecz zaraz na początku, po stworzeniu rodzaju ludzkiego”; [w:] *Księgi wyznaniowe...*, dz. cyt., s. 263.

¹⁵ L. Otto, *Małżeństwo*, „Zwiastun Ewangeliczny” 1874, nr 10.

¹⁶ W. Angerstein pisał, że małżeństwa niepobłogosławione przez księdza nie są związkami chrześcijańskimi; [w:] W. Angerstein, *Popularna...*, dz. cyt., s. 57.

kościelnego, np. przy związkach katolików z niekatolikami. Podkreślano przy tym, że małżeństwo nie może być tylko umową prawną¹⁷.

Fundamentem życia rodzinnego miało być uczucie między małżonkami, ono powinno decydować o wyborze partnera. „Miłość nie pycha, miłość nie żądza, miłość nie interes ma powodować tymi, którzy w stan małżeński wchodzi”¹⁸ – czytamy w jednym z wydawnictw ewangelickich. Wspominany już ks. Otto przeciwny był kontraktom małżeńskim, związkom zawierany dla pieniędzy, mórg czy połączenia majątków, tak częstym w dziewiętnastowiecznej rzeczywistości zarówno wśród ziemiaństwa, mieszczan, jak i wśród chłopstwa. Kandydatka na żonę miała być rzetelna, pracowita, uczciwa, skromna i przede wszystkim wychowana w „bojaźni Bożej”. O urodzie wybranki pastor nie wspominał. Ks. Otto zalecał młodym wstrzeźliwość. Jako wzór stawiał dawne zwyczaje ludu śląskiego, kiedy to ponoć „każda dziewczucha śląska w niewinności a czystości żyła, każdy młodzian był jak on Józef skromny”¹⁹. Z żalem konstatawał, że w XIX w. nastąpiło tak znaczne w tym względzie rozluźnienie obyczajów, zwłaszcza w środowiskach wielkomiastowych²⁰.

Życie rodzinne miało opierać się na miłości małżeńskiej, być zgodne z Boskimi przykazaniami, wolne od grzechów. W „Książeczce o małżeństwie” ks. Otto przedstawił wzór prawdziwie chrześcijańskiego związku. Na przykład niedzielę miano w takiej rodzinie świętować w następujący sposób: „Mąż i żona idą razem do kościoła i wracają razem [...] Po powrocie do domu, po załatwieniu spraw gospodarskich odwiedza się chorych i strapionych lub czyta pożyteczną książkę, a wieczorem cała rodzina zgromadza się, o słyszonym kazaniu rozmawia, czyta Pismo Święte lub kazanie z książki, znów się porozmawia i kończy niedzielę modlitwą i śpiewem. Gdzie jest taki porządek domowy, tam małżeństwo staje się błogosławieństwem, karczmy stoją pustką, wszeteczne hulatyki ustają, czystość obyczajów wzmacnia się, dobrobyt rośnie, dzieci i czeladź chowają się w bojaźni Bożej, a chrześcijaństwo prawdziwe przynosi

¹⁷ L. Otto, *O małżeństwie*, „Zwiastun Ewangeliczny” 1867, nr 11.

¹⁸ *Książeczka o małżeństwie ułożona dla ludu chrześcijańskiego ułożona przez ks. dr Leopolda Otto*, Cieszyn 1901, s. 12.

¹⁹ L. Otto, *Dlaczego wielu powołanych, a mało wybranych, kazanie powiedziane w 20 niedzielę po Trójcy świętej 9 października 1864 roku w Ewangelicko-Augsburskim Zborze Cieszyńskim*, Cieszyn 1864, s. 11.

²⁰ Współpracownik ks. Otto, Jan Borbis, jako wzór stawiał obyczaje Słowaków-luteranów, którzy mieli pielęgnować dawne słowiańskie zwyczaje i „wysoko cenić i święcie szanować małżeństwo, jako postanowienie Boskie”; [w:] *Obrzędy ślubne Słowaków wyznania luterskiego*, „Zwiastun Ewangeliczny” 1863, nr 3.

owoce²¹. W tym, może nieco przydługim, cytacie widać wyraźnie, że dla ks. Otto szczęśliwe, zgodne z zasadami wiary, życie rodzinne rozwiązywało nie tylko kwestie dobrobytu materialnego i moralności na szczeblu rodziny, ale i w szerszym ujęciu społecznym. Szczęśliwa chrześcijańska rodzina była podstawą prawidłowego rozwoju społeczeństwa.

Czy te postulaty były realizowane w praktyce? Sądząc z zachowanych relacji pamiętnikarskich – nie zawsze. Ojciec literata i wydawcy wywodzącego się z ewangelickiej rodziny, Ferdynanda Hoesicka, tak mówił do swego syna: „Nie chciałbym, żebyś się ożenił dla pieniędzy, ale pragnę, żebyś się zakochał w bogatej pannie”²². Ferdynand posłuchał ojca i zakochał się w bogatej pannie Lewental. Ich ślub doczekał się wierszowanego komentarza na łamach „Przeгляdu Tygodniowego”:

„Żeni się równy z równą
Hoesick z Lewentalówną”²³.

Tenże Ferdynand mawiał: „Na to jest się młodym i nieżonatym, aby używać ile się da”²⁴ – uwaga ta dotyczyła tylko mężczyzn. Natomiast zgodnie z wyżej wymienionymi zasadami starał się żyć pastor L. Otto. Trzykrotnie żonaty, dwie pierwsze żony umarły, gdy brał ślub po raz trzeci miał 40 lat, jego wybranka – 18²⁵.

Wiek XIX, wraz z postępowaniem cywilizacyjnym, przemianami obyczajowymi, przyniósł zmiany w postrzeganiu roli kobiet i ich miejsca w społeczeństwie. Aktualna stała się kwestia pracy zawodowej kobiet. Piszący na łamach „Zwiastuna” traktowali ją jako zło konieczne. Postępujący w XIX w. proces demokratyzacji społeczeństw, rozwój cywilizacyjny i towarzyszące temu zjawisko coraz większej aktywności zawodowej kobiet postawiły na porządku dziennym sprawę równouprawnienia płci. Jej orędownikami byli m.in. pozytywiści warszawscy²⁶. Nie znalazł ten postulat zrozumienia w środowiskach związanych

²¹ *Książeczka o małżeństwie...*, dz. cyt., s. 28.

²² F. Hoesick, *Powieść mojego życia*. Wrocław 1959, t. I, s. 54.

²³ Tamże., t. II, s. 477. Kolega Hoesicka, niejaki Rabski, tłumaczył mu, że Lewentalówna to znakomity materiał na żonę: „bo panna i ładna, i bogata, i dobrze wychowana, i bez pretensji, i inteligentna, i miła, i z pewnością jako charakter poczciwa i zacna”; tamże, t. II, s. 468.

²⁴ Cyt za: M. Siennicka, *Rodzina burżuazji warszawskiej i jej obyczaj: druga połowa XIX wieku i początek XX wieku*, Warszawa 1998, s. 53.

²⁵ T. Stegner, *Bóg, protestantyzm, Polska. Biografia pastora Leopolda Marcina Otto (1819-1882)*, Gdańsk 2000, s. 34.

²⁶ Wódz pozytywistów, Aleksander Świętochowski, pisał, że kobieta „jako jednostka spo-

z Kościołami chrześcijańskimi – tak katolickim, jak i protestanckim. Wprawdzie luteranie podkreślali, że „chrześcijaństwo podniosło godność kobiety”²⁷, ale od tych twierdzeń do uznania równości kobiety i mężczyzny było jeszcze daleko.

Pastor Otto uważał, że nierówność płci wynika z roli, jaką pełnią one w społeczeństwie, zgodnie z wolą Boską. „Bóg wskazuje każdemu jego [...] powołanie według swego upodobania. Powołanie mężczyzny inne jest niż kobiety”²⁸ – twierdził Otto. Jest w tym stwierdzeniu coś z determinizmu tak charakterystycznego dla wyznania reformowanego, ale nieobcego także innym wyznaniom chrześcijańskim.

Nie cieszyły się sympatią środowisk protestanckich kobiety walczące o prawa kobiet. Szczególnie niebezpieczny wydawał się wpływ prądów emancypacyjnych na obyczajowość dziewcząt²⁹. Pastor Otto nazywał emancypantki „falszywymi przyjaciółkami”, potępiał jako antychrześcijańskie utwory francuskiej pisarki walczącej o prawa kobiet – George Sand³⁰.

Z racji odmiennych funkcji społecznych pełnionych przez kobiety i mężczyzn, różne miało być też wychowanie chłopców i dziewcząt. Przykładowo w swoich wskazówkach pedagogicznych pastor Otto wyraźnie zalecał odmienne traktowanie córek i synów. Dziewczęta miały być wychowywane na „ciche, łagodne, przyszłe żony i matki” chłopcy zaś na „prawych, dobrych ojców i mężów, wiernych przyjaciół”³¹. Zróżnicowane podejście do kwestii wychowania, w zależności od płci dziecka, było w pełni zgodne z ówczesnymi normami obyczajowymi³².

łeczna nie jest pasożytem lub ofiarą swej niemocy, lecz dzielnym i użytecznym człowiekiem, który ma trwałą podstawę i rację samoistnego bytu, który umie wybrać sobie własne pole do pracy, uprawić je doskonale i utrzymać się na nim bezpiecznie”; [w:] A. Świętochowski, *O wyższym wykształceniu kobiet*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 2 i 9.

²⁷ *Piąta ewangelia*, „Zwiastun Ewangeliczny” 1880, nr 12.

²⁸ *Wierność w powołaniu*, „Zwiastun Ewangeliczny” 1879, nr 4.

²⁹ „Wasze córki mogą znaleźć fałszywe przyjaciółki, które im powiedzą, że skromność przystoi dziecięciu, a nie kobiecie wykształconej” – pisał L. Otto; [w:] tenże, *Postylla czyli wykład Ewangelij i Listów na wszystkie niedziele i święta uroczyste roku kościelnego*, Cieszyn 1892, s. 338.

³⁰ L. Otto, *O powieści w odcinku pism czasowych*, „Zwiastun Ewangeliczny” 1864, nr 6.

³¹ L. Otto, *Postylla...* s. 336.

³² Por. J. Hoff, *Rodzice i dzieci – norma obyczajowa na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarcza, t. V, Warszawa 1997, s. 59-70.

Zarówno środowiska katolickie, jak i protestanckie, uznawały, że miejsce kobiety w społeczeństwie wyznacza tradycyjny, oparty na zasadach wiary, porządek moralny. W praktyce sprowadzało się to do znanej triady „3xK”: Kinder, Küche, Kirche, (dzieci, kuchnia, kościół), której autorem ponoć był cesarz Wilhelm II³³. Wszelkie próby zmiany miejsca kobiety i hierarchii obowiązków były traktowane jako usiłowanie naruszenia porządku moralnego, a co za tym idzie – również społecznego. Szczególnie kobiety niezależne finansowo, wykształcone, nieuznające dominacji mężczyzn, mogłyby ten ład społeczny zburzyć, zagrozić dotychczasowemu funkcjonowaniu rodziny, gdyż chociażby dysponując pieniędzmi, nabywały prawo do decydowania o losie domowników. Kobieta zatem miała być tylko dobrą chrześcijanką, matką i żoną. I to były jej podstawowe zadania, niezbędne do właściwego funkcjonowania społeczeństwa. Miejsce kobiety było w domu, przy mężu, dzieciach. W granicach domowego ogniska miał się, zdaniem pastora Otto, zamykać ich świat. „Uciekajcie od świata i żyjcie tylko dla rodziny w służbie pańskiej”³⁴ – zalecał niewiastom pastor.

Na polu rodzinnym miała się spełniać misja kobiety, tu było jej miejsce wyznaczone przez Boga. Nie znaczyło to wszakże, że miejsce kobiety w rodzinie było równe pozycji mężczyzny. Środowiska ewangeliczne zdecydowanie optowały za patrymonialnym modelem tej podstawowej komórki społecznej. „Rodzina to kościół, a jego kapłanem ojciec, rodzina to królestwo, a jego królem ojciec”³⁵ – czytamy w „Zwiastunie”. Ojciec i mąż był odpowiedzialny za byt materialny, stan moralny, wychowanie dzieci. Miał być: „przykładem cnoty i religijności”³⁶ oraz „głową rodziny, jej panem i wodzem”³⁷, matka zaś tylko „wzorem bogobojności, miłości i wiary”³⁸. Były to stwierdzenia zgodne ze słowami Pisma Świętego: „Żony niechaj będą poddane mężom swym, jako Panu, albowiem mąż jest głową żony, jako Chrystus jest głową Kościoła”³⁹.

W myśl zasad dziewiętnastowiecznej etyki chrześcijańskiej, moralność jest darem Boskim. Bóg w Dekalogu przekazał nam podstawowe przykazania i nakazał je przestrzegać. Dał jednocześnie człowiekowi wolną wolę i możliwość

³³ W czasach hitlerowskich pomijano słowo Kirche, a obecnie w niektórych środowiskach „3x K” jest rozumiane jako Kinder, Küche, Karriere, (dzieci, kuchnia, kariera).

³⁴ *Dobroczynność publiczna*, „Zwiastun Ewangeliczny” 1880, nr 8.

³⁵ *Ojciec rodziny*, *Zwiastun Ewangeliczny*” 1881, nr 1.

³⁶ L. Otto, *Zakon Boży w dziesięciu przykazaniach wyłożony*, Warszawa 1863. s. 53. (Tekst także był drukowany na łamach „Zwiastuna”).

³⁷ *Ojciec rodziny*, „Zwiastun Ewangeliczny” 1881, nr 1

³⁸ L. Otto, *Zakon...*, dz. cyt., s.53.

³⁹ List św. Pawła Ef 5,22.

wyboru między dobrem a złem. Zasady moralne dane człowiekowi przez Boga były prawem bezwzględnym, absolutnym i niezmiennym. Obowiązywały każdą jednostkę, każde społeczeństwo i każdą dziedzinę życia tak publicznego, jak i prywatnego – od polityki i gospodarki po sztukę i życie rodzinne. Nieco inne jednak kryteria moralne obowiązywały mężczyzn, a inne płęć piękną. Kobieta miała stać na straży cnoty i moralności, jej siła moralna miała być podstawą egzystencji nie tylko rodziny, ale i społeczeństwa. Na kobietę splaywała także odpowiedzialność za grzechy mężczyzn.

Piszący na łamach „Zwiastuna” uznawali, że diabelskim uczynkiem było „rozpalanie żądż cieleśnych” i doprowadzanie w ten sposób człowieka do zguby, a winne temu były oczywiście kobiety: „Żądża zepsowa serca ludzkie [...] zapala [...] ciało przybierając piękne formy kobiety”⁴⁰. A pastor Otto niewiasty przestrzegal, że „samo pożądlive spojrzenie na innego mężczyznę jest grzechem”⁴¹. Zalecał mężom – których wyraźnie mniej surowo traktował niż kobiety, ale taka była wola Boska – aby nie podsycali „próżności kobiety czyniąc żeń igraszkę i cacko”⁴².

Drugą ważną funkcją, obok żony, jaką ma do spełnienia kobieta jest rola matki, „co zagrzewa serca młodzieńcze do wiary ciepłem i miłością Chrystusową”⁴³. Zdaniem piszących na łamach pism religijnych, kobieta w pełni realizuje się dopiero podczas macierzyństwa, a powołanie matki jest zgodne z porządkiem natury i porządkiem Boskim. Pastor Otto dodawał: „Matka to pierwszy nauczyciel słowa Bożego”⁴⁴, osoba wychowująca młodego człowieka zgodnie z Zakonem Bożym, formująca jego stronę moralną i religijną.

Nawet w zlaicyzowanych sferach inteligentkich kobiety gorliwiej od mężczyzn wypełniały religijne nakazy. „Kobiety z inteligencji chodziły do kościoła w niedzielę, mężczyźni prawie wcale”⁴⁵ – wspominała Maria Wydźga-Niklewiczowa, wnuczka ewangelickiego fabrykanta Karola Szlenkiera.

Należy pamiętać, że uczestnictwo w życiu religijnym dawało kobiecie pewną sferę wolności, umożliwiało wyjście z domu i oderwanie się od codziennych obowiązków, pozwalało na zaspokojenie ambicji wyższego rzędu. Religia

⁴⁰ „Zwiastun Ewangeliczny” 1880, nr 8.

⁴¹ *Książeczka o nabożeństwie ...*, dz. cyt., s. 24.

⁴² *Ojciec rodziny*, „Zwiastun Ewangeliczny” 1881, nr 1.

⁴³ Ks. R. Gundlach, *Kto może walczyć skutecznie w obronie spraw wiary i Królestwa Bożego*, „Zwiastun Ewangeliczny” 1909, nr 2.

⁴⁴ L. Otto, *Postylla...*, dz. cyt., s. 102.

⁴⁵ M. Wydźga-Niklewiczowa, *Wspomnienia*, Ossolineum, rkps II 15435 T. II, s. 133.

przez wiele stuleci stanowiła w zasadzie jedyną sferę życia publicznego, w której istniało miejsce dla kobiet. W ważnych chwilach swego życia zwracały się wprost do Boga, a ponieważ czyniły tak bez udziału mężów i ojców, przez to czuły się swobodniejsze i równe wobec Boga. Poza tym wiara umacniała ich kodeks moralny, nadawała sens uznawanym przez nie wartościom, pozwalała przewycięzać wewnętrzne rozterki.

Kobiety potrzebowały określonego wzorca postępowania w życiu rodzinnym. W protestantyzmie, opierającym się wyłącznie na Słowie Bożym zawartym w Biblii, nie ma kultu Matki Boskiej, jest ona jedynie szanowana jako Matka Jezusa, a rozbudowany w Kościele rzymskokatolickim kult maryjny, traktowany jako wypaczenie idei chrześcijaństwa, był przez ewangelików zwalczany. Nie mogła zatem Maria stać się w pełni wzorcem dla kobiet. Próbowano znaleźć w dziejach inne przykłady zasłużonych niewiast. W pewnym stopniu taką funkcję miała pełnić żona Lutera, Katarzyna von Bora. W ramach parafii ewangelickiej osobą, na której winny się wzorować członkinie zboru, była żona pastora. Ona była pierwszą damą w gminie, prowadziła gospodarstwo duchownego, organizowała działalność społeczną wśród pań w zborze, przewodziła różnego rodzaju kółkom kobiecym. Była to ta forma aktywności kobiet, która znajdowała uznanie wśród środowisk ewangelickich⁴⁶. Przykładem takiej żony była Eleonora Wedel, towarzysząca życiu pastora Angersteina. We wspomnieniu pośmiertnym redaktor „Głosu Ewangelickiego” tak o niej pisał: „50 lat była żoną pastora, dzieliła z nim wszystkie trudy i obowiązki. Dom przez nią stworzony stał się wzorcem dla każdej rodziny pastorskiej. Wokół niej ześrodkowało się życie niewiast i cała praca charytatywna w zborze [...]. Zamożni łódzcy obywatele w czasie świąt przysyłali jej dary w naturze i gotowiznie dla biednych bez żadnych napomnień i wzywań”⁴⁷.

Przy okazji warto wspomnieć, że jej mąż, tradycjonalista Wilhelm Angerstein, obawiał się nadmiernej aktywności pań w Kościele; był przeciwny ich udziałowi w radach parafialnych, synodach. „Niewiasty nasze niech milczą w zborach”⁴⁸ – mawiał.

O specyficznym rozumieniu roli żony duchownego ewangelickiego pisał pamiętnikarz z Mazur, Johannes Mrowitzki: „Urząd parafialny w Jedwabnie sprawował pastor Johann Grall wraz ze swoją żoną Johanną z domu Fleischer. Mówię ze „swoją żoną”, gdyż była ona rzeczywiście jego pomocnicą w pracy

⁴⁶ T. Stegner, *Żony pastorów i ich rola w kształtowaniu kultury dnia codziennego społeczności protestanckich w Królestwie Polskim w XIX wieku*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowski, A. Szwarc, Warszawa 1998 ss. 335-349.

⁴⁷ „Głos Ewangelicki” 1926, nr 30.

⁴⁸ Cyt. za. H. Krajewska, *Protestantyzm w Łodzi*, rękopis książki, b.s.

duszpasterskiej. W każdą niedzielę i każde święto na godzinę przed rozpoczęciem nabożeństwa gromadziły się gospodynie z wcześniej wyznaczonych wsi – wielka parafia liczyła ponad trzydzieści miejscowości – w obszernej kuchennej izbie plebanii. Gdy pozajmowały one miejsca w przygotowanych i ustawionych lawkach, występowała żona pastora i pozdrawiała zebranych jak najuprzejmiej. Następnie posilały się one chlebem z masłem i orzeźwiały gorącym mlekiem. Po spożyciu przekąski grupowały się wokół żony pastora i teraz zaczynała się rozmowa, z której musieli mieć radość aniołowie w niebie. Przede wszystkim pastorowa dowiadywała się o moralny tryb życia dzieci, służących itp. Znała przecież każde dziecko, ponieważ pobłogosławiła je przed chrztem i obdarowała na pamiątkę jedwabną wstążką, kokardką itp. Trzymano to jak relikwie, a w dzień konfirmacji i przed zaślubinami musiały być okazane. Nic też nie mogło bardziej przestraszyć nierozważnej córki niż fakt, że matka donosiła o jej wykroczeniu „dobrociulce”. [...] Wszyscy w taki niedzielny ranek raz głośno, raz w ciszy powierzali „dobrociulce” to, co ich serce cieszyło lub gnębiło, ona zaś współczuła im i rozumiała dobrze ich problemy. Długoletnie doświadczenie i rozsądek pozwalały jej doprowadzić do rozwiązania najbardziej zagmatwanych spraw. Umiała też powiedzieć zainteresowanym to, co potrzeba. W szczególnie krytycznych przypadkach korzystano z pomocy pastora. Na takim zgromadzeniu postanawiano również, czyja córka przyjmie płatną służbę u „dobrociulki”, w trakcie której mogła uczyć się sztuki tkania, w czym pastorowa była mistrzynią”. Przybysz z Polski, katolik, tak ocenił działalność Johanny Grall: „Mam teraz jasność, jakie znaczenie ma żona pastora – ona zastępuje przecież Matkę Boską”. Ale, zdaniem Mrowitzkiego, zdarzały się także parafie gdzie: „Szelest jedwabnego trenu sukni pastorum przestraszył niejedną osobę pragnącą jak dawniej wejść do plebanii”⁴⁹.

Innym akceptowanym w kręgach chrześcijańskich rodzajem działalności publicznej była praca w organizacjach charytatywnych. Zalecane było, aby – zwłaszcza panie z wyższych sfer – udzielały się w akcjach pomocy dla potrzebujących. W czasach rewolucji 1905 r. z inicjatywy Koła Pań Opiekunek przy zborze luterańskim w Warszawie istniały „schroniska dla kobiet samotnych”, zorganizowano tanie kuchnie dla najbiedniejszych mieszkańców miasta⁵⁰. Od XVIII w. kobiety w zborach protestanckich zaczęły działać jako diakonise. Były to niezamężne kobiety lub bezdzietne wdowy, z reguły mieszkające wspólnie w tak zwanym domu macierzystym, mające pewne przygotowanie

⁴⁹ Wspomnienia Johanna Mrowitzkiego, cyt za: G. Jasiński, *Duchowieństwo mazurskie w II połowie XIX wieku*, [w:] *Zagadnienia narodowościowe w Prusach Wschodnich w XIX i XX wieku*, Olsztyn 1993, s. 83.

⁵⁰ Adamowa Herse, *Posiłek*, „Zwiastun Ewangeliczny” 1913, nr 3.

medyczne, które pracowały w ewangelickich instytucjach dobroczynnych, domach starców, domach dla nieuleczalnie chorych, szpitalach, niekiedy uczyły katechezy młodsze dzieci w szkołach wyznaniowych. Zdarzało się, że w mniejszych zborach pracowały pojedyncze diakonise, mieszkające w domu pastorskim. Nie składały, tak jak zakonnice katolickie, dożgonnych ślubów zakonnych, a jedynie przyrzeczenia. Mogły w każdej chwili opuścić zgromadzenie. W Warszawie pierwsze diakonise pojawiły się za sprawą ks. Leopolda Otto w latach osiemdziesiątych XIX w. Diakonisą pracującą w Szpitalu Ewangelickim w Warszawie była w okresie międzywojennym i w czasach okupacji moja ciocia Irena Neclaw, po mężu Szulc. Na przełomie XIX i XX w. siostry pojawiły się na Śląsku Cieszyńskim, a głównym ośrodkiem ich działania stał się Dziegielów. Dużym ośrodkiem diakonalnym, ale przy niemieckim Kościele ewangelicko-unijnym, był Więcbork, nazywany ewangelicką Częstochową, gdzie w 1927 r. pracowało 271 sióstr⁵¹.

Druga połowa XIX w. wraz z przemianami cywilizacyjnymi przynosi wzrost aktywności zawodowej i społecznej kobiet. Tendencje emancypacyjne, choć nie dominowały, coraz wyraźniej dawały o sobie znać. Między emancypantkami a przysłowiowymi „kurami domowymi” znalazła się jednak, zwłaszcza wśród warstw średnich i wyższych, znacząca grupa kobiet, których skrajne hasła emancypacyjne nie do końca przekonywały, ale z drugiej strony, pozostając w roli żony, matki i domowej gospodyni, chciały podnieść swój status i wyraźniej zaznaczyć swoje miejsce w społeczeństwie. Im właśnie w sukurs ze swoimi praktycznymi poradami i przepisami kulinarnymi przyszła ewangeliczka reformowana Lucyna Ćwierczakiewiczowa, publikując liczne książki i artykuły, w których propagowała rozumną aktywność kobiet, zgodną z postępowaniem cywilizacyjnym, ale głównie na polu domowym. „Żądamy dziś od kobiet – pisała – by wykształcenie ich umysłu było tak prowadzone, aby [kobieta] umiała i mogła rządzić domem i trudnić się gospodarstwem [...], iść z postępowaniem [...], aby znała wszystko co nauka nowego wykazuje, aby ją zajmowały kwestie społeczne, od fortepianu lub pędzla, książki czy igły umiała się odebrać, by przewodniczyć pracom około gospodarstwa sobie powierzonego”⁵².

Dla polskiego krajobrazu narodowego w XIX w., zwłaszcza dla sfer ziemiańskich, charakterystyczny jest obraz matki-Polki. Udział kobiety w wychowaniu patriotycznym, krzewieniu ducha narodowego był propagowany i uznawany za wskazany w polskich kręgach zarówno katolickich, jak i ewangelickich.

⁵¹ T. Stegner, *W służbie Bogu i ludziom. Diakonise na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, [w:] *Kobiety i kultura religijna*, red. J. Hoff, Rzeszów 2066, s. 191.

⁵² L. Ćwierczakiewiczowa, *Pogawędki gospodarcze*, Kalendarz na rok 1890.

„Żona wzbraniająca mężowi poświęcać się dla Ojczyzny – kocha nie męża, lecz samą siebie”⁵³ – zauważał pastor Otto. Należy pamiętać, że wiele ewangeliczek wspierało polski ruch narodowo-wyzwoleńczy, brało udział w powstaniach. Sztandarową postacią jest tutaj generałowa Katarzyna Sowińska, wdowa po bohaterskim obrońcy Woli z czasów powstania listopadowego, gen. Józefie Sowińskim, ewangeliczka, prowadząca działalność konspiracyjną. Jej pogrzeb w 1860 r. przerodził się w wielką patriotyczną manifestację⁵⁴. Z początków XX w. można by wymienić Emilię Sukertową-Biedrawinę, która prowadziła aktywną działalność narodową na Mazurach, pracowała w Zrzeszeniu Plebiscytowym Ewangelików Polaków po I wojnie światowej⁵⁵.

Mimo widocznego postępu, jaki nastąpił w zakresie równouprawnienia kobiet w czasach I wojny światowej i w okresie międzywojennym, w stanowisku ewangelickich środowisk opiniotwórczych w kwestii roli kobiet niewiele się zmieniło. W związku z dyskusją na temat kapłaństwa kobiet, zainicjowaną przez święcenia kobiet w Kościele Katolickim Mariawitów, w latach trzydziestych XX w., redaktor „Głosu Ewangelickiego” tak pisał: „Nikt nie zaprzecza, że kobieta może odgrywać dużą rolę w Kościele w dziedzinie diakonatu i wychowania. Ale kobiety kapłanki – to ma posmak dekadentyzmu grecko-rzymskiego i należałoby się spodziewać, że [...] urząd ten okaże się niewłaściwym dla kobiet”⁵⁶.

Reasumując, można stwierdzić, że dla środowisk ewangelickich kobieta miała być przede wszystkim żoną, matką, dobrą chrześcijanką, niewychodzącą poza tytułowy schemat „3 x K”. Poza sferą rodzinną i religijną nie widziano dla niej miejsca w społeczeństwie. Ale miała być to matka, żona, aktywna gospodyni, prowadząca dom w sposób jak na owe czasy nowoczesny. Postulaty równouprawnienia, uzawodowienia kobiet były zdecydowanie odrzucane. Wszelkie próby zmiany miejsca kobiety i hierarchii obowiązków traktowano jako usiłowanie naruszenia porządku moralnego, a co za tym idzie – również społecznego. Kobieta zatem miała być tylko dobrą chrześcijanką, matką i żoną.

⁵³ *Książeczka o nabożeństwie ułożona dla ludu chrześcijańskiego przez ks. dr Leopolda Otto*, Cieszyn 1901, s. 42.

⁵⁴ T. Stegner, *Jej pogrzeb dał początek. Rzecz o generałowej Katarzynie Sowińskiej (1776-1860)*, [w:] *Postawy i aktywność kobiet w czasie powstania styczniowego 1863-1864*, red. T. Kulak, J. Euftrat, M. Piotrowska-Marchewa, Wrocław 2013, s. 17-35.

⁵⁵ M. Szostakowska, *Emilia Sukertowa-Biedrawina*, Olsztyn 1978.

⁵⁶ „Głos Ewangelicki” 1934, nr 27. Obecnie w Polsce kobiety mogą być i są ordynowane na pastorów w Kościele ewangelicko-reformowanym (kalwińskim), w Kościele ewangelicko-augsburskim (luteranckim) nie jest to możliwe.

I to były jej podstawowe zadania niezbędne do właściwego funkcjonowania społeczeństwa. Ten wzorzec był przestrzegany w rodzinach protestanckich w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.

Podobnie było w kręgach katolickich. Pozwoliłem sobie kiedyś na porównanie stanowiska w kwestii kobiecej dwóch opiniotwórczych czasopism wyznaniowych z drugiej połowy XIX i początków XX w.: „Zwiastuna Ewangelicznego” i „Przeglądu Katolickiego”⁵⁷. Rzymskich katolików i protestantów w XIX w. dzieliło i dzieli do dziś dnia wiele, zwłaszcza nie ma zgody między nimi w kwestiach teologicznych. Były też pewne różnice w rozumieniu roli kobiet, ale dotyczyły głównie spraw związanych z kultem maryjnym i wzorcem Najświętszej Paniienki propagowanym przez środowiska katolickie. Jednak jeśli dokona się analizy poglądów z czasopism katolickich i ewangelickich, widać dość wyraźnie, że w kwestiach obyczajowych, w tym także dotyczących miejsca kobiety w społeczeństwie, stanowiska były dość bliskie. I nie była to zbieżność przypadkowa.

Zarówno „Zwiastun”, jak i „Przegląd” stały na stanowisku konserwatywnym. Widziano w modernizacji, laicyzacji życia publicznego, zagrożenie dla Kościoła i prezentowanych przez niego wartości. W jednym i drugim przypadku mamy do czynienia z przekonaniem o niezmienności pewnych układów społecznych czy rodzinnych, ustanowionych przecież przez Boga i wiarę, zakładającym, że zdrowe stosunki społeczne są zależne od poziomu moralnego obywateli. Jak widać, przedstawiciele zarówno protestanckich, jak i katolickich środowisk nie doceniali i nie rozumieli zmian, obejmujących także pozycję kobiety, jakie dokonały się na ziemiach polskich w XIX w. wraz z rewolucją przemysłową. W sensie społecznym i obyczajowym byli oni konserwatystami, a niektóre ich poglądy, zwłaszcza z dzisiejszego punktu widzenia, okazują się wręcz zachowawcze.

Summary: “Children, Kitchen, Church” Only? Women in the Polish Protestantism in the XIX and in the Beginnings of XX Centuries

The XIX century Polish evangelical opinion-forming circles emerged in the Kingdom of Poland. Their views were reflected in press, mainly in “Zwiastun Ewangeliczny – Evangelical Herald”. The leading representative of these circles was Leopold Otto, pastor in Warsaw and Cieszyn, editor of “Zwiastun”.

⁵⁷ *Miejsce kobiety w społeczeństwie w opinii środowisk katolickich i ewangelickich w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Spółczesność w dobie przemian. Wiek XIX i XX. Księga jubileuszowa profesor Anny Żarnowskiej*, red. M. Niektyksza i in., Warszawa 2003, s. 109-119.

Issues affecting women used to be quite frequent topics of sermons and articles. For evangelical circles woman had to be, above all, a wife, mother and good Christian that does not go beyond the frames of the “the 3 K’s” designation. Apart from the family and religious spheres no other role was allocated to women. However, she had to be mother and an active housewife running the household in a modern way as for those times. Any postulates of equality or professionalization of women were decidedly rejected. Any attempts aimed to change women's position and hierarchy of duties were treated as attempts to violate the moral order and, consequently, the social order as well. Woman had to be exclusively a good Christian, mother and wife. Those were her fundamental tasks necessary for the functioning of society. This pattern was, as a rule, observed in Protestant families in the Kingdom of Poland at the turn of the XIX and XX centuries. Similar pattern was followed in Catholic communities.

Keywords: woman, Protestantism, family, children

Prof. zw. dr hab. Tadeusz Stegner - Instytut Historii Uniwersytetu Gdańskiego. Zajmuje się dziejami polskiej myśli politycznej, kwestiami narodowo-wyznaniowymi w Europie środkowo-wschodniej, ze szczególnym uwzględnieniem historii protestantyzmu na ziemiach polskich w XIX i XX w. oraz zagadnieniami życia codziennego i historii turystyki. Ma w swoim dorobku ponad 100 publikacji. Najważniejsze z nich: *Liberalowie Królestwa Polskiego 1904-1915*, Gdańsk 1990; *Polacy-ewangelicy w Królestwie Polskim 1815-1914*, Gdańsk 1992; *Bóg, protestantyzm, Polska. Biografia pastora Leopolda Marcina Otto*, Gdańsk 2000; *Po słońce i wodę. Polscy letnicy nad Bałtykiem w XIX i w pierwszej połowie XX wieku*, Gdańsk 2004 (współautor); *Ewangelicy ziem polskich XIX wieku. Sylwetki wybitnych postaci*, Gdańsk 2008. Pod jego redakcją ukazało się kilkanaście zbiorów studiów. Jest członkiem Rady Muzeum przy Muzeum Miasta Gdyni i Rady Muzeum Sopotu. Pełnił funkcję prezesa Gdańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Ewan-gelickiego.